Ambona czy karety - sporu o "depozyt" ciąg dalszy

W Magazynie "Głosu" z 2-3 czerwca 1984 roku przedstawiłem obszernie istotę sporu " o ambonę z karet Sobieskich", jaki od połowy 1982 roku toczy się między Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku a ministerialnymi urzędnikami Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków Ministerstwa Kultury i Sztuki w Warszawie, Muzeum Narodowym, Muzeum w Wilanowie.

Ostatnie poczynania "strony"warszawskiej wskazują na to, że słupskie muzeum zostanie pozbawione zabytku, o który walczy nie bez przyczyny ~~mieniąc się~~ jako: ~~XXXXXX~~ ~~mianem~~ Muzeum Pomorza Środkowego, dysponującym cennymi obiektami świadczącymi o kulturalnych dziejach tego regionu Polski, po wiekach przywróconego krajowi. Dzieje te, jak wiemy, obfitowały w dramatyczne epizody z walki etnicznie polskiej ludności o zachowanie języka, kultury, świadomości narodowej. Przypomnę więc jeszcze raz istotę sporu - dzieje niecodziennego zabytku jakim jest kościelna ambona z Radacza pod Szczecinkiem, uznana przez warszawskich urzędników jako przedmiot bezwartościowy w obecnym kształcie. Postanowiono więc rozebrać ambonę by jej elementy wkomponować w odtwarzane karety paradne Jana III Sobieskiego.Karety w swej masie nieistniejące, tak jak wiele innych przedmiotów dworskiego wyposażenia.

... W 1982 roku dr Teresa Żurawska, kustosz Muzeum Powozów w Łańcucie, dokonała sensacyjnego odkrycia udowadniając, że przepiękna ~~rzeźbiona~~ ambona, rzekomo zbudowana z elementów wozu triumfalnego jaki Janowi III Sobieskiemu darowali w 1683 roku wdzięczni Wiedeńczycy, faktycznie składa się z części trzech karet króla Sobieskiego - królewskiej, królewiczowskiej i heraldycznej. Karety te, jako łup wojenny z czasu Wojny Śląskiej /1740-42/, otrzymał w darze od cesar

Fryderyka II zdobywca powrocławskiej Oławy generał Aleksander Henning von Kleist, potomek zniemczonego pomorskiego rodu Kleszczów. Przywiózł on te karety do pomorskiego majątku w Radaczu i kazał cieślom zbudować ową ambonę. Oława - stanowiła majętność najstarszego syna królewskiego, Jakuba. Stąd miejsce przechowywania zabytkowych karet. Pomorski generał Kleist / Kleszcz/zabierając te zabytki z Oławy uratował je niechybnie od zniszczenia na berlińskim dworze. Nie zdarzyło się, abyśmy odzyskali jakiekolwiek zabytki, nie tylko po Sobieskich, wywiezione w minionych stuleciach przez niemieckich zaborców.

...Co czyni, butny niewątpliwie Kleist? jak podkreśla w swym piśmie do dyrekcji słupskiego muzeum w dniu 4 grudnia 1984 roku dyrektor Muzeum Narodowego ~~Kleist ?~~ Otóż, ten człowiek, umieszczając w miejscu tablicy heraldycznej Sobieskich znaki swojego rodu pomorskiego, każe umieścić pod amboną napis " currus triumphalis Joannis Sobieski regis polonorum". A więc najważniejsze "ślady" nie zostały zatarte. Stała się rzecz nieprawdopodobna. Butny pruski generał tworzy na użytek pomorskiego ludu legendę o rydwanie triumfalnym polskiego króla. Jest rok 1742. Karety, jak dowiodła dr Teresa Żurawska, istniały około 50 lat. "Pomorska" ambona, błyskawicznie stająca się zabytkiem kultowym dla polskiej ludności, zaczyna pełnić taką funkcję, z pewnością /?/ niezamierzoną przez Prusaków. Nie zamierzam ~~sugerować~~ udowadniać, iż w Kleiście/vel Kleszczu/odezwała się słowiańska nostalgia podsuwająca mu taki pomysł w tworzeniu legendy o rydwanie Sobieskiego. Niech raczej pozostanie on postacią butną, wrogą polskości - jak chcą rzecznicy zniszczenia ambony. Nie zaprzeczają jednak, że JEJ żywot, bardzo spektakularny na gruncie pomorskim, trwał do 1945 roku !. A więc 203 lata ! Jak to się ma do żywotu karet ? Dlaczego dyrektor Muzeum Narodowego uważa,

że "cenniejszym" zabytkiem będą odtworzone "unikalne 17-wieczne karety, których nie mają muzea nie tylko w Polsce.
W piśmie do słupskiego muzeum sugeruje się, że "posiada się" 80 proc. stanu dawnych karet. Powszechnie wiadomo, że w kościółku w Radaczu, poza amboną zdemontowaną w 1945 roku celem konserwacji w Muzeum Narodowym, nie znaleziono żadnych innych cennych elementów. Projektowane do "odtworzenia" trzy Karety Sobieskich będą faktycznie całkowicie nowymi powozami inkrustowanymi zaledwie kilkoma autentycznymi fragmentami. A więc nie 80 proc/ jak sugeruje dyrekcja Muzeum Narodowego/ ale ~~- powiedzmy -~~ kilka procent. Może więc, powiedzą mi zatroskami pracownicy Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku, elementów ambony użyć jako wzorów do skopiowania i oddać zabytek do naszych zbiorów "Sztuki dawnej Pomorza"?

Zapoznałem się z przytaczanym wyżej pismem, jakie z datą 4 grudnia 1984 roku wystosował do MPS w Słupsku dyrektór Muzeum Narodowego w Warszawie. Pismo sformułowane w tonie kategorycznym, ganiące słupskie władze za to, że od wspomnianego 1982 roku odmawiały "oddania" depozytu. ~~Faktycznie~~ - ambona była depozytem, bowiem Muzeum Narodowe przekazało ją słupskiemu muzeum 23 stycznia 1967 roku do zbiorów Sztuki dawnej Pomorza jako "wieczysty depozyt". ... Faktycznie, przed laty Nie widziano możliwości eksponowania takiego zabytku w salach wilanowskich. Słupskie muzeum, nie podejrzewając podstępu, udostępniło ambonę w 1983 roku na jubileuszową ekspozycję. ~~zorganizowaną w Wilanowie ekspozycję "Sława i chwała Jana III Sobieskiego"~~. Już na ~~tej ekspozycji~~ niej przedstawiano rozrysowane na planszach trzy projekty odtworzeniowe Karet Sobieskich z zaznaczonymi "istniejącymi" fragmencikami z ambony.

Tak więc, dyrektor Muzeum Narodowego prof. dr Juliusz Bursze poinformował 4 grudnia br słupskie muzeum, o "wycofaniu niniejszym pismem swojego depozytu".

Należyło by na zakończenie zapytać - w czym problem ? Ano właśnie. Problem w tych słóweczkach "swój depozyt". Gdyby w 1945 roku nie zabrano ambony z Radacza " do pozłoty", nie nazywała by się ona dzisiaj depozytem, była by cennym zabytkiem wpisanym na trwałe pomiędzy świadectwa kultu narodowego na Pomorzu.

Wio koniki, wio - z paradnymi karetami inkrustowanymi elementami do których przez dwieście lat modlił się lud na Pomorzu.

Jerzy Dąbrowa

Gnodzicu 1994